

Elektrośmieci pozostaną jednak zyskowne

Ministerstwo może nie zdążyć przystosować przepisów do nowego unijnego prawa

Piotr Pieńkosz
piotr.pienkosz@infor.pl

Potwierdził to w rozmowie z DGP rzecznik resortu Paweł Mikusek. Chodzi o implementację dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2012/19/UE z 4 lipca 2012 r. w sprawie zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego (ZSEE). Polska ma na to czas do 14 lutego 2014 r. Tymczasem na razie projekt założeń odpowiedniej ustawy do tej pory nie trafił nawet pod obrady Rady Ministrów. Biorąc pod uwagę długość procesu legislacyjnego, opóźnienia są więc prawdopodobne.

Bez not for profit

Taki stan rzeczy może dziwić, bo dyrektywę wydano ponad rok temu, więc czasu na przygotowania było sporo.

- Dotrzymanie terminu transpozycji dyrektywy zależy od dalszego przebiegu prac nad projektem nowych przepisów. Zakładamy, że ustawa o ZSEE wejdzie w życie najpóźniej w marcu 2014 r. - przyznaje Mikusek.

Rzecznik ministerstwa środowiska poinformował również DGP, że resort nie uwzględni najbardziej kontrowersyjnych propozycji dotyczących rynku odbioru i przetwarzania elektroodpadów. Przede wszystkim chodzi o nakazanie organizacji odzysku konieczności działania na zasadzie not for profit.

- Większość organizacji nie odniosła się z aprobatą do propozycji prowadzenia przez nich działalności w tej

Wydaje się nam, że elektroniczny pararobot wyłapie niestandardowe zachowania firm

formie. Wydaje się, że każdy przedsiębiorca prowadzący działalność gospodarczą nastawiony jest na osiąganie zysków z niej pochodzących i możliwość wykorzystywania ich w dowolnym zakresie, np. w ramach współpracy z kontrahentami - tłumaczy Mikusek.

W praktyce oznacza to, że organizacje odzysku nadal będą mogły wypłacać z zysku dywidendę swoim akcjonariuszom.

- Projekt założeń ustawy o ZSEE nie przewiduje również wprowadzenia limitu ilości przetwarzanego sprzętu przez organizację odzysku do takiego, jaki podmioty tworzące spółkę wprowadzają na rynek - uzupełnia rzecznik.

Za dużo kontroli

Nadal nie znamy natomiast konkretnych rozwiązań elektronicznego systemu, który miałby monitorować przepływ elektrośmieci. Brak detali wywołuje zaś u przedsiębiorców spekulacje i obawy o zbyt dużą kontrolę.

- Trudno się dzisiaj wypowiadać na temat systemu, ponieważ nie znamy jego szczegółów: co się w nim znajdzie, w jaki sposób będzie śledził zużycie sprzętu i czy nie stanie się tym, przeciwko czemu protestuje Edward Snowden - mówi Marek Osik, wiceprezes Polskiej Grupy Recyklingu PROEKO.

- Wydaje nam się, że stworzymy elektronicznego pararobota, wpuścimy w sieć i wyłapie on niestandardowe zachowania przedsiębiorców. Sprawa ta pachnie mi Orwellem - dodaje nasz rozmówca.

PISALIŚMY O TYM

Odzysk elektrośmieci wciąż w lesie
- DGP nr 146/2013
www.prawo.gazetaprawna.pl